Po konfiskacie nakład drugi

Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XVI. Nr. 80 (4756) WILNO, wtorek 21 marca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Przed Polską stoi wielkie pytanie"

Rzadko się zdarza na uroczystych akademiach spośród powodzi banalnych i wyświechtanych słów wyłowić przemówienie równie głębokie, piękne i przemyślane, jak to, które 19 bm. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego wygłosił gen. Kowalski na uroczystej akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego. Niech służy za przykład innym.

Red.

Chwile uroczyste poświęcone czci I Marszałka Polski dla każdego z nas, wiernym instynktem narodowym wiedzionych Polaków są pełne wielkiego duszę On nam swą dał sięgając po wzruszenia, skupienia i poczucia, bo naszą duszę. W takiej chwili myśli i uczucia nasze pną się ku tej wielkiej, genialnej i nieśmiertelnej Postaci:

— by uczcić i sławić imię Jego,

— by uprzytomnić sobie tę dumną naszą szczęśliwość narodową posiadania tej miary postaci historycznej, pełnej stygmatu bohaterskiego ducha Polaków.

— by spojrzeć jasno przenikliwym ostrym wzrokiem w dzieje Jego wielkich fidiaszowych czynów, dokonanych siłą woli charakteru i uporu.

— by wreszcie wytężyć słuch iasz plemienny na głosy Jego proroczych wskazań i nakazów płynących z wielkiego serca umysłu i tego naszego sumienia narodowego

Każdy z nas Polaków wie dobrze jak silnych doznaje bodźców umysłowych i wzruszeń, gdy słucha lub czyta myśli i rozkazy I Marszałka, tak ważkie, pociągające i wiążące. To istny żywy testament dla wielu pokoleń polskich. W testamencie tym, w tej wielkiej spuściźnie ideowo-wychowawczej zawarł I Marszałek tajemnice naszych losów i przeznaczeń, widzianych Swym genialnym jasnowidztwem, w mrokach nieznanej nam jeszcze przyszłości. Wskazaniom, które On swym testamentem przekazał, tchnął żywiołową siłę doskonalenia się przez czyn.

W tej krótkiej mej prelekcji pragnę przytoczyć tylko kilka wskazań wychowawczych Tego Wielkiego Wodza i Wychowawcy Polaków. Tego który całe życie poświęcił pracy przekuwania myśli i serca w czyn, dążąc do wcielenia co raz to nowych wartości w rzeczywistość naszego życia zbiorowego.

Myśli I Marszałka o wychowaniu, wynikające z genialności umysłu i intuicji, oparte o głębokie doświadczenia i wiedzę o życiu, które przeżył w tak wielkiej skali, tworzą zdecydową postawę ideową dla poglądów na istotę i funkcję wychowania. Nie są one abstrakcyjne, lub wciśnięte w jakieś ramy systematu filozoficznego, a wiążą się z tym, co jest żywiołem i rozumem uszlachetnienie życia ludzkiego.

Jako Wódz i Wychowawca, nie tylko z urodzenia, talentu i pobudek wewnętrznych musu duchowego, ale z nadziudzkiego trudu, pracy i walki w najcięższych dla narodu chwilach i warunkach, opierał swe poglądy pedagogiczne o idealizm praktyczny, stawiając zasadę sprzężenia entuzjazmu serca z wolą dla dźwigania się ku potędze doskonalenia rzeczywistości w duchu prawd odwiecznych. Był wrogiem relatywizmu i sofistycznego podejścia do prawd życia, bo znał z własnego swego życia gorycz i nikczemność ducha ludzkiego — płynące z tych źródeł.

Romantyzm i realizm zostały stopione organicznie w duszy Wodza w szlachetny kruszec żywiołu o mocy dziejotwórczej.

Jego zapał, miłość, sprawiedliwość, honor i żądza czynów uszlachetniających życie społeczne i narodowe znajdowały zawsze żywy odźwięk przede wszystkim w psychice młodzieży, wytwarzała się wiara w cud odroczenia się duszy narodu.

Oto Jego słowa na ten temat:

„Tak dużo mam wspólnego z tym wiekiem, w którym to prawem było mierzyć siły na zamiary i łamać co rozum nie złamie".

I dalej:

być może, że dlatego, że nigdy nie byłem zwolennikiem tak zwanej pracy organicznej wszedłem w tę wojnę (światową). Ale porwało mnie w niej coś wielkiego i to, że otworzyła się możliwość czynu polskiego, byłem tylko wyrazicielem tego w Polsce, co się dusiło w atmosferze niewoli.

Dzięki tej części, która postawiła pierwsze wojenne kroki, mogliśmy porwać za sobą część narodu, trzeba bowiem było, aby to, co było szaleństwem stało się także i rozumem Polski".

Oto świadectwo tej syntezy harmonijnej romantyzmu i realizmu, najistotniejszych elementów krystalizującej się ideologii Wodza, z której wynikają dalsze myśli o celach wychowawczych.

Pierwszy Marszałek w swym poglądzie na życie widział człowieka w uczestniczeniu w wielkim nieprzerwanym dziele nowego co raz to stawania się, nowego wydobywania życia:

„Zadaniem duszy ludzkiej w ogóle jest tworzenie, wyzwalanie doskonalszych form ducha przez czyny, które są wcieleniem najszlachetniejszych tęsknot duszy ludzkiej".

I oto jaki sens nadaje prawdom życia:

„Wyroki Stwórcy skazują ludzi na tę ziemię rzuconych na mozoł i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna, życie wydobywali, by byli w trwałości pracy bezimienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie ugną. Nieraz, gdy myślę o tym, szukam małości myśli ludzkich wobec wielkich myśli Stwórcy. Wielkości — gdzie twoje imię? Małości — gdzie twoje myśli?

Wiemy, że sens i mus życia widział Marszałek w następujących wymaganiach:

„Trza mieć tę otwartość i szczerość, ażeby od siebie i innych wymagać ulepszenia duszy ludzkiej".

I mówił, że:

„Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami. Są ludzie, którzy muszą żyć dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego".

Głównym zrębem postawy ideowej Pierwszego Marszałka, i stosunkiem do roli człowieka, i jego misji kulturalnej oraz podstawą pracy wychowawczej, jest ideologia: prawdy, prawa, honoru i pracy. Na tej idei opierał się walcząc z kłamstwem, prywatą, warcholstwem, lenistwem oraz płynącym stąd upodleniem.

Prawdę, uważał jako dewizę ludzi mocnych żądając bezwzględnej prawdomówności mówiąc:

„Wszak naszym nieszczęsnym dzieciom kłamiemy ustawicznie z obawy, że wielkiego ciężaru prawdy życia główki ich by nie zniosły. Przecież lekarze chcąc ratować chorego i podtrzymać jego siłę moralną kłamią mu systematycznie o stanie jego zdrowia".

Bo mówił, że:

„Słaby nie znosi wzroku prawdy i tarza się przed nim w prochu, silny — nawet się chwieje, ale nigdy nie pada i on tylko wyczyta w oczach bogini rozkosz woli".

To też taki oto krótki i bezwzględny nakaz postawił wychowawcom i dowódcom:

„Gdy chcesz pracować dowodzeniem szukaj prawdy duszy. Patrz jej w oczy: prawda jest silną, jest mocą duszy".

Idea prawa —.oto co Marszałek mówił o prawie:

„Wyrosłem w kraju gdzie prawem było bezprawie, gdzie każdy człowiek nie mający skłonności do łapania ryb w mętnej wodzie tęsknić musi do prawa, które stoi nad wolą, samowolą, lub kaprysem człowieka. Pierwszym moim postanowieniem, jako Naczelnika Państwa, było szukania prawa i umocnienia jego w narodzie".

(*Dokończenie na 4 str.*)

Gen. Wincenty Kowalski.

Halifax oskarża Niemcy

„Państwa stoją obecnie wobec faktu popierania dążeń separatystycznych nie tylko o interesie elementów separatystycznych, ale także w imperialistycznym interesie Niemiec"

LONDYN, (PAT). W izbie lordów odbyła się wczoraj debata w sprawie ostatnich wydarzeń w środkowej Europie. W debacie tej zabrał głos minister spr. zagr. lord Halifax, wygłaszając obszerne przemówienie.

Nie było nawet pozoru negocjacji

W obliczu powagi sytuacji, wobec której stoimy — mówił Halifax — różnice partyjne zdają się zanikać. Ostatnie wydarzenia były głębokim wstrząsem dla wszystkich myślących ludzi w Anglii, oraz daleko poza jej granicami. Czyniąc przegląd wypadków, Halifax oświadczył:

„Trudno oprzeć się konkluzji, że większość incydentów, które miały miejsce przed inwazją niemiecką, została celowo wywołana i że ich skutki były wyolbrzymione. Nie trzeba się rozwodzić nad twierdzeniem, że prezydent Czechosłowacji dobrowolnie zgodził się na ujarzmienie swego narodu. Z okoliczności, w jakich udał się on do Berlina, oraz wobec tego że część Czechosłowacji została już wówczas zajęta, każdy człowiek musi wyciągnąć wniosek, że nie było nawet pozoru negocjacji i że jest rzeczą bardziej prawdopodobną, iż rząd czeski postawiony został wobec ultimatum pod groźbą gwałtu.

Wreszcie wysuwane jest twierdzenie, że Niemcom groziło niebezpieczeństwo ze strony Czechosłowacji. Nie ulega wątpliwości, że nawet sam rząd niemiecki nie może oczekiwać, aby to twierdzenie było przez kogokolwiek poważnie traktowane. Sądzę, że nie pozostawiliśmy rządowi niemieckiemu żadnej wątpliwości co do stanowiska rządu J. K. Mości, chociaż nie przywiązuję przesadnych nadziei aby to odniosło skutek".

Z kolei lord Halifax przeszedł do polemiki z twierdzeniem niemieckim, że to co się stało w Czechosłowacji nie jest sprawą interesującą lub obchodzącą W. Brytanię.

„Sytuacja ulega całkowitej zmianie, gdy następuje samowolne zgniecenie niepodległego suwerennego państwa przez zbrojną przemoc, oraz pogwałcenie elementarnych zasad prawa międzynarodowego".

Przechodząc do posunięć kanclerza Hitlera, Halifax zaznaczył, że do Monachium włącznie można je było uzasadniać tym, że Hitler był wierny swej zasadzie wyłączenia nie niemieckich elementów z Rzeszy. Przez włączenie 8 milionów Czechów do Rzeszy niemieckiej, Hitler niewątpliwie sprzeniewierzył się swej dawnej filozofii. Świat nie zapomni, że we wrześniu ub. r. powoływał się on na zasadę samostanowienia w interesie 2 miln. Niemców sudeckich. Obecnie została ona gwałtownie naruszona przez szereg kolejnych aktów. Niezależnie od tego, jakie było rzeczywiste traktowanie miliona Niemców w Czechosłowacji, nie sposób przyjąć, iż można byłoby temu zapobiec tylko przez ujarzmienie 8 miln. Czechów.

Uskarża się o akcję rozkładową na terenie innych państw

Czyż podbój Czechosłowacji — zapytał Halifax — znaczy iż polityka Niemiec, wkraczając obecnie w nową fazę będzie w przyszłości ograniczona tylko do skonsolidowania obszarów, zamieszkałych przeważnie przez ludność o narodowości niemieckiej, czy też że będzie skierowana ku panowaniu nad nie niemieckimi narodami. Są to bardzo ważne pytania, stawiane dziś na całym świecie. Państwa stoją obecnie wobec faktu popierania dążeń separastycznych nie tylko winteresie elementów separastycznych ale także w imperialistycznym interesie Niemiec. Metody te są proste i w miarę wzrastającego doświadczenia coraz łatwiej je rozpoznać. Czy mamy jakiekolwiek zapewnienia, że nie zostną one użyte gdzieindziej? Każdy kraj, który ceni swą narodową odrębność i suwerenność został ostrzeżony przed niebezpieczeństwem wewnętrznym, inspirowanym zzewnątrz".

Sprawa nafty rumuńskiej

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji w Rumunii, Halifax zaznaczył, iż istniały pogłoski, że rząd niemiecki zajął bezwzględne stanowisko w swoich rokowaniach gospodarczych z rządem rumuńskim. Rad jestem stwierdzić — oświadczył Halifax — że sam rząd rumuński zaprzeczył wiadomości, która posuwała się tak dalece, iż mówiła o ultimatum. Ale nawet jeśli dziś nie istnieje żadna groźba dla Rumunii, lub nawet jeśli ta groźba dziś jeszcze nie dojrzała i może nie dojrzeje, to nie należy się dziwić, że rząd bukareszteński, podobnie jak i inne rządy, z największą uwagą śledzą wydarzenia ostatnich kilku dni. Jeszcze niedawno istniała nadzieja, że aczkolwiek horyzont był przesłonięty chmurami, to jednak wyłaniały się widoki ściślejszej współpracy ekonomicznej. W nadziei nadania tym widokom szerszych podstaw rząd brytyjski postanowił zorganizować wizytę w sprawach gospodarczych w Niemczech. Inicjatywa ta jednak została udaremniona przez akcję rządu niemieckiego w ub. tygodniu i trudno powiedzieć, kiedy będzie można podjąć tę inicjatywę. Rząd brytyjski wyciągnął morał z tych wydarzeń i, nie tracąc czasu, wszczął ścisłe i praktyczne narady z dominiami i innymi zainteresowanymi rządami a temat nowopowstałych zagadnień.

Panowanie nad wolnymi narodami

Nie jest jeszcze rzeczą możliwą ocenić w pełni następstw akcji niemieckiej. Historia notuje liczne próby narzucenia swego panowania nad Europą, ale wszystkie te usiłowania prędzej czy później skończyły się klęską dla tych, którzy je podejmowali i nigdy na długą metę nie było możliwe panować nad wolnymi narodami. Jeśli trafne są nauki historii, to naród niemiecki może jeszcze pożałować tej akcji, która została podjęta w jego imieniu przeciwko narodom Czechosłowacji.

Kończąc lord Halifax zaznaczył: podobnie jak zaraz po wojnie światowej świat śledził powstanie narodu czeskiego, tak też obecnie będzie śledził jego wysiłki utrzymania w nienaruszonym stanie swej odrębności kulturalnej.

Chamberlain odracza odpowiedź na pytania

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Na zapytanie, czy rząd brytyjski przewiduje uznanie de jure aneksji przez Niemcy Czech i Moraw, Chamberlain, którego owacyjnie powitano w chwili, gdy wszedł do Izby, odpowiedział: rząd pragnie szczegółowo rozpatrzeć w porozumieniu z innymi rządami wszystkie konsekwencje akcji niemieckiej przeciwko Czechosłowacji, zanim będzie mógł złożyć oświadczenie.

Chamberlain poprosił również o zwłokę co do odpowiedzi na dwa dodatkowe pytania: 1) czy brytyjskie poselstwo w Pradze korzysta nadal z dyplomatycznego immunitetu, 2) jakie jest położenie czeskiego poselstwa w Londynie.

Po Anglii Francja odwołała ambasadora z Berlina

PARYŻ (Pat). Ambasador Francji w Berlinie Coulondre przybył do Paryża.

BERLIN (Pat). Ambasador niemiecki w Paryżu powołany został do Berlina celem złożenia sprawozdania.

PARYŻ (Pat). Ambasador niemiecki wyjechał z Paryża o godz. 18,15

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Konflikt między wiceprem. Kwiatkowskim a komisją rolną Sejmu

Zapowiadany przez nas konflikt pomiędzy wiceprem. min. skarbu Kwiatkowskim a grupą rolników z OZN z wicemarsz. Jedynakiem na czele wybuchł wczoraj w całej okazałości.

Komisja rolna Sejmu uchwaliła w przyśpieszonym tempie projekt ustawy o częściowej karencji długów rolniczych, zaciągniętych przed 1 lipca 1932. Projekt obejmuje małe i średnie gospodarstwa, zawieszając płatność kapitału wszystkich długów rolniczych aż do czasu, kiedy przeciętna cena żyta z 6 kolejnych miesięcy wzniesie nie mniej niż 20 zł za 1 q.

Rozszerzenie karencji na wielkie gospodarstwa rolne odrzucono.

Jako termin wejścia w życie ustawy określono nadchodzący 1 kwietnia, a projekt ustawy w 2 i 3 czytaniu wniesiono na porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu.

Wobec tego w imieniu wicepremiera i min. skarbu dyr Stanisław Sadkowski złożył oświadczenie stanowczo protestujące przeciw uchwale, stwierdzające, że ustawa podważa wszystkie dotychczasowe wysiłki min. skarbu w dziedzinie zdrowego kredytu rolnego.

W zyty misji angielskiej

WARSZAWA (Pat). W drugim dniu pobytu p. ministra R. S. Hudson na w Polsce goście angielscy złożyli wizytę p. min. przem. i handlu Romanowi oraz p. p. wiceministrom Sokołowskiemu i A Rosemu.

Po wpisaniu się do księgi audiencjonalnej na Zamku i w generalnym inspektoracie sił zbrojnych oraz złożeniu biletu p. premierowi. P. minister Hudson wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę p. ministrowi J. Beckowi i p. Mirosławowi Arciszewskiemu, pełniącemu obowiązki podsekretarza stanu w M. S. Z., a następnie p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Przed śniadaniem, wydanym przez radę traktatową, p. min. Hudsona re wizytowali p. p. wicepremier Kwiatkowski, min. A. Roman, min. J. Beck i inni.

Wieczorem p. min. przem. i handlu A. Roman wydał na cześć gości angielskich obiad w hotelu „Bristol“.

Min. Urbszys wraca do Kowna

BERLIN (Pat). Minister spraw zagranicznych Urbszys złożył wczoraj wizytę kurtuazyjną ministrowi spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropowi. Wieczorem minister Urbszys odjechał do Kowna.

Ś. P.

PIOTR PEKSZA

opatrzony Św. Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 19 marca 1939. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele po Trynitarskim na Antokolu we środę dnia 22 marca b. r. o godz. 9 rano. Pogrzeb od będzie się tegoż dnia po nabożeństwie na cmentarzu Wojskowym na Antokolu.

O czym zawiadamiają

Żona, syn, córki, synowa, zięciowie i wnuki.

Francja zbroi się

Anglia kieruje akcją dyplomatyczną

PARYŻ (Pat). Po uchwaleniu pełnomocnictw rząd francuski skoncentrował się w całej swej akcji na organizowaniu wewnętrznym kraju i zarządzeniach o charakterze militarnym oraz o charakterze organizacji ekonomicznej i finansowej.

Natomiast inicjatywę dyplomatyczną i kierownictwo szerokiej akcji dyplomatycznej Paryż pozostawił niemal całkowicie Londynowi.

W obawie by Palestyna nie stała się „Hiszpanią na wschodzie M. Śródziemnego“

LONDYN (Pat). Po odrzuceniu zarówno przez Żydów jak i Arabów brytyjskich propozycyj w sprawie rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, tutejsze koła polityczne liczą się ze wzmożeniem zaburzeń w Palestynie. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd brytyjski zamierza wydać tam wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej szereg zarządzeń ochronnych.

Rząd brytyjski nie dopuści, aby Palestyna stała się „Hiszpanią we wschodniej części Morza Śródziemnego“.

Sowiety inicjują konferencję międzynarodową

LONDYN, (PAT). Rząd sowiecki — jak pisze korespondent dyplomatyczny Reutera — zaproponował rządowi brytyjskiemu zwołanie konferencji przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Związku Sowieckiego, Polski, Rumunii i innych zainteresowanych państw, być może Grecji i Turcji, w celu rozpatrzenia sytuacji, spowodowanej wchłonięciem Czechosłowacji przez Niemcy. Propozycje te uczyniono zostały przez Majskiego w końcu ubiegłego tygodnia.

Koncepcja ta jednak nie została przyjęta przez min. Halifaxa.

Min spr. zagr. Estonii u min. Becka

WARSZAWA, (PAT). W dniu wczorajszym min. spraw zagr. Estonii Selter był przyjęty przez ministra Becka, po czym minister Beck podejmował go śniadaniem.

Depesze i owacje dla sen. Bartla

Na ręce prof. sen. Bartla napływają z całego kraju listy i depesze z wyrazami uznania zeznania za śmiałe wystąpienie w obronie poziomu nauki na wyższych uczelniach i honoru akademickiego.

Wczoraj sen. Bartel otrzymał takie depesze od: walnego zgromadzenia Spójni akademickiej uniwersytetu warszawskiego, od zgromadzenia młodzieży akademickiej w Lublinie i od zgromadz. młodzieży akadem. USB w Wilnie.

W ciągu ub. niedzieli prof. Bartel był przedmiotem gorących owacji młodzieży akademickiej na 3 zebraniach: Stud. Szkoły Nauk Polit. zjazdu techników oraz zgromadzenia Legionu młodzieży akad. i akad. koła Młodej Wsi. Na zgromadzeniu stud. Szkoły Nauk Polit. ku czci Marszałka Piłsudskiego prezydium uprosiło prof. Bartla aby zabrał głos. W mowie swej prof. Bartel oświadczył, że kiedy był studentem, awanturował się również, ale honor swój cenił nadewszystko i miał go na ostrzu szpady, jak Cyrano de Bergerac.

Młodzież urządziła sen. Bartlowi na wszystkich 3 zebraniach gorące, żywiołowe owacje.

Skonfiskowane pismo pos. Sanojcy

Pos. Sanojca, którego interpelacji przed paru dniami marsz. Makowski nie przyjął do laski, wczoraj skierował do marszałka pismo. Tekstu tego listu nie pozwolono ogłosić, konfiskując biuletyn klubu sprawozdawców parlamentarnych, w którym pismo pos. Sanojcy podano do wiadomości.

Poseł Sanojca na środowym posiedzeniu Sejmu zamierza wrócić do tej sprawy w przemówieniu z trybuny sejmowej.

Mjr. Galinat ma ustąpić

Według pogłosek z miarodajnego źródła mjr GALINAT ustępuje ze stanowiska komendanta Głównego Zw. Mł. Polski. Jego następcą ma być pos. Zdzisław STOHL.

Zmarł Wacław Malinowski sekretarz teatru „Lutnia“

Po przewlekłej chorobie 19 marca zmarł popularny i powszechnie w Wilnie lubiany długoletni sekretarz teatru „Lutnia“ ś. p. Wacław Malinowski.

Wczoraj o godz. 16 odbyła się licznym udziale rodziny, krewnych, przyjaciół i znajomych oraz przedstawicieli miejscowego świata teatralnego eksportacja zwłok ze Szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie do kościoła po-Bernardyńskiego.

Dziś, 21 bm. o godz. 9 rano w kościele tym odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

Konsolidacja opinii francuskiej w obliczu wydarzeń

Nawet komuniści popierają Daladiera

PARYŻ (Pat). Po uchwaleniu pełnomocnictw gabinetowi Daladier i pod wrażeniem rozwoju wydarzeń międzynarodowych **nastroje społeczeństwa francuskiego i cała sytuacja wewnętrzna uległy poważnym przemianom.** Premier Daladier, który je szcze onegdaj był bardzo ostro zwalczany przez prasę socjalistyczną i komunistyczną, w dniu wczorajszym otrzymywał ze wszystkich niemal stron społeczeństwa deklaracje poparcia i zaufania.

Komunistyczna „Humanite“ stoi na stanowisku, że skoro rząd zrywa z dotychczasową polityką zagraniczną, to komuniści nie będą mu utrudniali jego ciężkiego zadania.

Dep. Kerillis, który był jedynym prawie na prawicy członkiem izby, głosującym przeciwko pełnomocnictwom, oświadcza dzisiaj na łamach swego dziennika „L'Epoque“, p. p. **Daladier i Bonnet zostali dzięki pełnomocnictwom na cały niemal rok 1939 władcami i niemal nieograniczonymi kierownikami kraju,** który musi stawić czoło niesłychanym trudnościom. W tych warunkach — pisze Kerillis — obowiązkiem naszym jest przezwyciężyć wszystkie niechęci i nieufności i myśleć tylko o dobru powszechnym. Zamykamy zatem okres dotychczasowy. Skończymy z rekryminacjami i **otwieramy dziś rządowi nowy i szeroki kredyt.**

Węgry zaprzeczają pogłoskom o mobilizacji i koncentracji wojsk

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat poselstwa węgierskiego w Paryżu:

„Na podstawie informacyj ze źródeł urzędowych, uzyskanych w Budapeszcie, poselstwo węgierskie zostało upoważnione do kategorycznego zaprzeczenia pogłosek, według których miały rzekomo miejsce koncentracje wojsk na południowych i południowo - wschodnich granicach Węgier. Poza tym pozbawione są również podstaw wiadomości prasy w sprawie częściowej mobilizacji na Węgrzech.

Miały jedynie miejsce indywidualne powołania w celu uzupełnienia niektórych kadr, powołanych do wzmocnienia pułków, przeznaczonych do zajęcia Rusi, gdyż operacje te nie były wcale przygotowane i musiały być powierzone przede wszystkim tylko pułkom straży granicznej“.

Premier i Min. Spr. Zagr. Węgier pojadą w kwietniu do Rzymu i Berlina

BUDAPESZT (Pat). Jak urzędowo komunikują, prem. Teleky i min. Csaky udadzą się z oficjalnymi wizytami w drugiej połowie kwietnia do Rzymu, a w końcu kwietnia do Berlina.

Znamienne oświadczenie izb szwajcarskich

BERN (Pat). W poniedziałek wieczorem otwarta została wiosenna sesja parlamentu szwajcarskiego.

Na wspólnym posiedzeniu prezydiów obu Izb postanowiono ogłosić uroczyste oświadczenie, stwierdzające, iż naród szwajcarski gotów jest bronić nietykalności swego terytorium aż do ostatniej kropli krwi.

Stany Zjedn. wysłały notę do Berlina

WASZYNGTON (Pat). Podsekretarz stanu Sumner Welles oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę niemiecką, notyfikującą ustanowienie protektoratu Czech i Moraw, wysłana została do Niemiec wczoraj po południu.

Ogłoszenie jej nastąpi we wtorek

Tragedia ludzi, którzy stracili państwo

Drukujemy za „Czasem" informacje z Gdyni i Pragi. Przez Gdynię płynie obecnie potok uchodźców z „Czech" do Ameryki.

„Dworzec morski w Gdyni stał się koczowiskiem setek rodzin uciekinierów z Czech, którzy oczekują na statki, mające wywieźć ich na dalszą emigrację.

Ostatnio opuściły już Gdynię dwie większe partie tych uchodźców. Na statku szwedzkim „Castelholm" wyjechało 171 Czechów do Sztokholmu, a na statku angielskim „Baktrover" — 90 do Londynu.

Na emigrację wędrują całe rodziny czeskie wraz z kobietami i dziećmi. Panuje wśród nich ogromne przygnębienie i nędza. Większość opuściła kraj rodzinny, okupowany obecnie przez Niemców, bez żadnych środków do życia. Opiekuje się nimi specjalny komitet angielski, którego przedstawiciel bawi obecnie w Gdyni, i finansuje przejazd emigrantów na statkach.

Od czasu wypadków październikowych przez Gdynię przewinęło się blisko 4.000 uchodźców politycznych z b. Czecho-Słowacji. Wyjeżdżają oni wszystkimi dostępnymi dla nich statkami pasażerskimi, unikając jedynie statków niemieckich.

Dotychczas emigranci czescy wyjeżdżali przeważnie do Belgii i Szwecji, wszyscy oni jednak będą następnie przewiezieni do Anglii, skąd zostaną odesłani do Kanady, gdzie mają stworzyć kolonie rolne.

W poniedziałek, dnia 20 bm. wraca do Gdyni statek szwedzki „Castelholm", który zabierze nową partię emigrantów czeskich do Sztokholmu, skąd inny statek, angielski już, zabierze ich na punkt zbiorny do Londynu".

Trzeba dodać, że kolonie czeskie w Ameryce stały się obecnie ośrodkiem propagandy antyniemieckiej. Front antyniemiecki w Stanach Zjednoczonych doznał w ten sposób znacznego wzmocnienia.

JAK SIĘ ODBYŁO ZASKOCZENIE CZECHÓW?

Do jakiego stopnia Czesi dali się zaskoczyć Niemcom, świadczy opowiadanie poniższe świadków naocznych. Okazuje się, że na dwa dni przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Pragi wszystko szło normalnym swoim trybem, lokale rozrywkowe były przepełnione tak jak każdej innej niedzieli, życie pulsowało w poniedziałek tak samo ,jak każdego powszedniego dnia. Dopiero we wtorek można było zauważyć pewną nerwowość. W bankach był większy ścisk niż zwykle, jednakowoż bez żadnych oznak paniki, na ulicach widziało się grupy ludzi żywo między sobą dyskutujących, gazety były rozchwytywane. Jednakowoż nawet tego dnia, w którym w godzinach popołudniowych wojska niemieckie rozpoczęły okupację Czech, olbrzymia większość obywateli tego państwa nie miała pojęcia o grożącym niebezpieczeństwie. Wiadomo było jedynie, że w Słowacji nie wszystko jest w porządku Jednakowoż nikt się tym specjalnie nie przejmował. Wszyscy się cieszyli, gdy parę dni przed tym rząd zdecydował się w stosunku do Słowaków na bardziej energiczne kroki.

Można więc sobie wyobrazić, jakie było zdumienie czynników rządzących w Pradze, gdy nadeszła wiadomość, że Berlin staje po stronie złożonego z urzędu premiera Tiso, że nie uznaje rządu Sidora, i że politykom słowackim, którzy zbiegli do Wiednia, tamtejsze władze oddały do dyspozycji radio. Przypuszczano, że zaszło jakieś nieporozumienie, że zachodzi jakaś niezrozumiała sprzeczność między stanowiskiem Wilhelmstrasse a postępowaniem władz partyjnych. Rząd praski do tego stopnia nie zdawał sobie sprawy z istotnych zamiarów Rzeszy, że w poniedziałek, a więc w przeddzień wkroczenia wojsk niemieckich na terytorium czeskie dał intrukcję posłowi Czechosłowacji w Berlinie, by złożył protest przeciwko propagandzie antyczeskiej, uprawianej przez niemieckie radio".

Fakty te dają wiele do myślenia. Czujność ze strony innych sąsiadów niezbędna. Bardzo być może, że gdyby jeden pułk czeski okazał opór, historia Czech, i nie tylko Czech, potoczyłaby się innymi torami. **L.**

Po ogłoszeniu protektoratu



Kanclerz Hitler w rozmowie z prezydentem Hachą na zamku praskim na Hradczynie.

Nożycami przez prasę

KONSOLIDACJA.

Prasa całej Polski, bez różnicy kierunków, nawołuje do konsolidacji. Istnieją różnice w pojmowaniu tego słowa, nie ma jednak różnic, jeżeli chodzi o fakt.

„Gazeta Polska" pisze:

Spokój i powaga z jakim naród polski reaguje na wypadki rozgrywające się dokoła nas, nie świadczą bynajmniej o obojętności w stosunku do tego, co dzieje się obecnie na świecie; wprost przeciwnie — świadczą one jedynie o zdecydowanie jednolitej woli, poczuciu siły wewnętrznej i determinacji. Próby żłobienia dziur w tej imponującej postawie całego narodu, szukanie w chwili obecnej jakichś rozgrywek personalnych byłyby zbrodnią przeciw narodowi polskiemu. Zdaje sobie z tego niewątpliwie sprawę, i to nie od dziś, olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, zdają sobie z tego sprawę również i inne narody świata, nawet te, które hołdują najbardziej „antytotalistycznym" nastrojom. Zrozumiał wreszcie tę wielką prawdę nawet naród francuski, który do niedawna jeszcze kultywował zasadę opierania się na sile, którą daje skłócenie, Że tak jest, o tym świadczy najlepiej przebieg ostatniej debaty w parlamencie francuskim, która rozpoczęta w atmosferze niesłychanego podniecenia, kłótni i wzajemnych oskarżeń, zakończyła się daniem rządowi pełnomocnictw natury niemal dyktatorskiej.

„Warszawski Dziennik Narodowy

otwiera się przed ludami naszego kontynentu okres — nie wiadomo jak długi — zmagań i walk o podstawy bytu narodowego. Konsekwencje zaś tego już są dziś widome. W szeregu państw rozpoczęło się już skupianie wewnętrzne wobec otwierających się zadań zewnętrznych. Jest to instynktowna niemal reakcja społeczna, nie może być inaczej. Te państwa będą miały oczywistą przewagę, które potrafią się oprzeć nie tylko na potędze materialnej, lecz także na właściwej organizacji moralnej narodów, przez które zostały utworzone.

„Dziennik Poznański":

Postawa czynna kłóci się ze zeskorupieniem w uprzedzeniach. Były czasy, gdy żołnierz swemu Wodzowi przynosił w dani miasta zdobyte na wrogach. Czyż zawahamy się dziś, gdy Europa piorunuje wokół nas zdarzeniami, przynieść Mu w imieninowym, choć pośmiertnym darze rozbitą skorupę opasłego okupu uprzedzeń grupowych? Zwłaszcza, że taki właśnie akt woli wszystkich grup potrzebny jest innemu człowiekowi, dźwigającemu dziś odpowiedzialność za los obrony kraju, do rozegrania bodajże decydującego manewru o wielką przyszłość Wielkiej Polski.

Cóż dodać od siebie do tych słusznych głosów? Chyba to, że odpowiednikiem konsolidacji istotnej musi być zaufanie, optymizm i entuzjazm. Krytykę należy uprawiać rzeczowo unikać uogólnień i plotek, nieraz szerzonych przez agentury obce. Pracujący z niesłychanym poświęceniem aparat naszej obrony, musi czuć za sobą wierę w jego wysiłki. Atmosfera sceptycyzmu i zwątpienia może zrodzić męczenników, ale nie zrodzi zwycięzców.

Tyle razy dyskutowany i tyle razy odkładany ad calendas grecas aparat propagandowy na wielką skalę powinien się wreszcie stać faktem dokonanym.

NIEMCY MAJĄ DZIŚ MNIEJ MŁODZIEŻY, NIŻ W R. 1914.

„Polonia" drukuje ciekawe uwagi na temat „glinianych nóg" potęgi niemieckiej:

Czy rząd niemiecki pragnie wojny światowej? Wbrew wszelkim panikarzom ryzykujemy odpowiedź uspakajającą: nie pragnie. Niemcy pragną podbojów, ale nie chciałyby się uwikłać w długą, krwawą wojnę. Kanclerz Hitler, któremu tak zależy na powiększeniu liczby Niemców, który pono miliardy wydał celem zwiększenia odsetka urodzeń, wie dobrze, jakie są skutki wojny. Przyrost naturalny w Niemczech, który przed wojną wynosił 12 pro mile, spadł w r. 1932 do 3,5 pro mile. System hitlerowski podniósł go do 7 procent, ale to jeszcze bardzo daleko do normy przedwojennej. Wielkie Niemcy mają dziś mniej młodych mężczyzn (do 40. roku życia) niż znacznie mniejsze Niemcy przedwojenne. A nowa krwawa, przewlekła wojna oznaczałaby ponowne obniżenie niemieckiego przyrostu naturalnego, tym razem może już do 2—3 pro mile. Cóż by wtedy było z rojeniami o potędze rasy germańskiej?

Walka z panikarstwem jest istotnie obowiązkiem chwili. Każdy, kto pamięta wojnę światową, wie, jak decydującym momentem jest nastrój psychiczny. Wszelkie rozważania na tematy „okropnościowe" może mieć jedynie miejsce li tylko w mało dostępnej prasie fachowej. Szerzycieli paniki, zwiastunów okropności w życiu codziennym, należy traktować na równi ze szpiegami. Spokój, zimna krew, uśmiech japoński — oto zadania chwili. *l.*

Piszą do nas

Jak to nazwać?

We wczorajszym Nr „Kurj. Wil." w artykule poświęconym opisowi uroczystości złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka w Wilnie znajdujemy następującą dyskretną uwagę: „wśród uczestników wczorajszych uroczystości zdziwienie i konsternację wywołało okolicznościowe kazanie ks. dr. Mościckego które swą treścą nie harmonizowało z ogólnym nastrojem i charakterem dnia". Pozostała prasa wileńska nic nie zauważyła.

Tyle o fakcie który w duszy i sercu każdego uczciwego Polaka budzi tylko uczucie oburzenia.

Jak się więc rzecz miała. Przede wszystkim parę sprostowań do notatki „Kurj. Wil.". Kazanie ks. Mościckiego wywołało wśród uczestników nie „zdziwienie i konsternację" ale ogólne oburzenie i obrzydzenie.

Co do samej treści przemówienia nie chodziło tu o to czy „harmonizowało" ono „z ogólnym nastrojem i charakterem dnia" — ale o zupełnie nieprawdopodobny fakt, że ks. Mościcki, **wygłaszając okolicznościowe kazanie na nabożeństwie w ramach programu uroczystości ku czci ś. p. Wielkiego Marszałka wobec spowitych kirem sztandarów i przepełnionej Bazyliki ani jednym słowem nie wspomniał o ś. p. Wielkim Zmarłym, Jego Czynach i Roli.**

Gdyby ten fakt chciał ktoś tłumaczyć tym, że kaznodzieja w ferworze krasomówczym zapomniał o czym miał mówić, należy podkreślić, że ks. Mościcki tegoż dnia miał jeszcze drugie okolicznościowe kazanie w kościele O. O. Franciszkanów na nabożeństwie ku czci ś. p. Marszałka dla liceum i gimn. im. A. Mickiewicza. Otóż i w tym kazaniu do setek zgromadzonej młodzieży ks Mościcki również **ani jednym słowem nie wspomniał o Wielkim Zmarłym.**

Mamy więc tu do czynienia z akcją zupełnie świadomą i przemyślaną. To też tego rodzaju tłumaczenia tych faktów nie mogą mieć miejsca.

Możebyśmy jednak zachowanie się ks. Mościckiego starali tłumaczyć poprostu niewiedzą lub nie zdawaniem sobie sprawy ze znaczenia takiego czynu.

Podobne tłumaczenie byłoby możliwe w stosunku do każdego kaznodziei za wyjątkiem właśnie ks. Mościckiego.

Przecież ks. Mościcki to dosłownie „szara eminencja" Wilna! Jego wpływy w Kurii Arcybiskupiej i Urzędzie Wojewódzkim zapewniły mu w sferach społecznych Wilna stanowisko wręcz decydujące!

Swiadczy to niewątpliwie, że jest to jednostka doskonale zorientowana w tym co w danym wypadku można powiedzieć, a czego nie można.

W tych warunkach jakżeż można określić postępowanie ks. Mościckiego?

Jeśli oburzamy się i karzemy za niepoczytalne lub nieprzemyślane słowa w stosunku do Osoby ś. p. Marszałka Piłsudskiego, jak mamy zareagować na czyn ks. Mościckiego?

Czy może nadal wykorzystując opiekę i protektorat woj. L. Bociańskiego będzie on w podobny sposób „szerzył" w masach naszego społeczeństwa i młodzieży kult Wielkiej Postaci Budowniczego Polski?

A dzieje się to wówczas gdy w obliczu groźnych wydarzeń dziejowych Prezydent Rzeczypospolitej wzywa Naród Polski do zespolenia w myśl wskazań myśli i ducha Józefa Piłsudskiego.

Dr S. Wysłouch.

PIERRE NORD 58

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Nie można było rewidować wszystkich domów, nie zdradzając naszych podejrzeń. W żadnym z tych, w których zaryzykowaliśmy poszukiwania, nie znaleziono ukrytego żołnierza, nie ma powodu przypuszczać, że byłoby się ich znalazło w innych domach. W nocy ksiądz ani razu nie wychodził z domu. Przypadek pozwolił stwierdzić obecność w jego gotowalni przytwy, wyprodukowanej w Stanach Zjednoczonych w 1915 roku. Gospodyni kapelana Huppenschlachta poradziła księdzu, by nabył ów cud mechaniki, który ksiądz Gaillard dostał jakoby od jeńca angielskiego. Wiem, że Anglicy mają wysoko rozwinięty zmysł konfortu, dziwi mnie jednak, że są tak znakomicie zaopatrzeni w niewoli. Odciski palców, zdejmowane w różnych odstępach czasu, dowodzą niezbicie, że od 15 do 30 czerwca ksiądz Gaillard był tym, który bez przerwy mieszkał w St. Quorentin. Jego wykłady filozoficzne odbywały się regularnie trzy razy na tydzień, a nie co drugi tydzień, jak się tego spodziewano. Żadnej też przerwy nie zauważono w spełnianiu przezeń obowiązków kapłańskich. Nie próbowano, zawsze ze względu na ostrożność, ustalić, czy poprzednie zajęcia jego nie ulegały periodycznym zmianom, co byłoby przemawiało za teorią moją, że bracia luzowali się co tydzień. Kapelan Huppenschlacht, który zaznaczył tę anomalię, sądzi teraz, że były to fałszywe pogłoski. Mógł się pomylić. Zresztą Heim pociesza mnie, że dozór trwa.

— Zatym, panowie, możemy z tego wyciągnąć trzy wnioski: 1. Wszystko odbywa się tak, jak gdyby bracia Gaillardowie przerwali swą grę z chwilą, gdy powiadomiłem o niej oficerów Komendantury. Każdy z braci powrócił do normalnych zajęć, czekając, aż kryzys przeminie. Warto byłoby ustalić, tydzień po tygodniu, który z nich w jakim czasie przebywał w St. Quorentin. Ale jest rzeczą pewną, że oficer przyleciał w nocy z 1 na 2 czerwca i odleciał z 8 na 9 czerwca.

W istocie, brzytwa jego nie znajdowała się w domu przy ulicy Frairie 1 czerwca wieczorem, a przecież między 1 a 13 pozostawił odciski palców. Otóż ostatnia podróż miała miejsce między 8 a 9, skoro stwierdziliśmy, że 15-go wszystko było wstrzymane. Ustaliliśmy stanowczo, że Francuzi wymykają się regularnie po dwóch co tydzień, nie zmieniwszy rozkładu. Wreszcie, ksiądz objął ponownie swe czynności kapłańskie 9-go czerwca. To wszystko wydaje się splątane na pierwszy rzut oka, ale jest wistocie jasne.

2. Wszystkie racje, które pozwalały nam wierzyć w luzowanie się Gaillardów w przeszłości, plączą się i zacierają.

3. Istniał tylko jeden dowód: odciski palców oficera, pozostawione na lustrze w gotowalni między 1-ym a 13-ym czerwca. Ale w tym sęk, że tylko ja jeden widziałem. Nie sfotografowałem ich. Mogłem się pomylić, tym bardziej, że bracia Gaillardowie mają nadzwyczaj podobne palce.

Czy to wszystko nie obala punkt po punkcie, mojej pierwszej hipotezy? Wszystko jest znakomicie razie, idźmy dalej. Chciałby teraz, aby Konrad powiedział mi w dwóch słowach, co go uderzyło w życiu kapelana, kapitana Strohberga, Heima i Schmidta.

— To za dużo zwierzyny do ścigania na raz, żeby mógł coś stanowczo twierdzić. Ale, jeśli dobrze zrozumiałem pańską intencję, wyznaję, że nie zauważyłem żadnych podejrzanych stosunków. Oczywiście... kapelan stara się jak gdyby przestawać najwięcej z księdzem Gaillardem, który od niejakiego czasu bardzo złagodniał. Chciałbym, panie poruczniku, poświęcić się wyłącznie badaniu ich wzajemnego stosunku

— Zoboczymy. A czy atmosfera willi „Bagatela" jest również jasna? Fryc, powtórz mi treść raportów Langa.

— Nic podejrzanego na pierwszy rzut oka, panie poruczniku. Pułkownik rozporządza jednym skrzydłem willi. Tam mieszka i jada osobno. Ale widuje się z panią Lecoeur kilka razy dziennie we wspólnym salonie. W trakcie rozmowy hrabia porusza niekiedy mimochodem sprawy wojskowe, ale nie wychodzi poza ogólniki i fakty znane z komunikatów lub z prasy. Pani Lecoeur nie okazuje niewczesnej ciekawości dla spraw Komendantury. Podczas rzekomych ataków malarii, które są w istocie atakami podagry, pułkownik załatwia je w swoim pokoju. Ale w mieszkaniu nie ma mikrofonu. Bardzo się tam polityukuje w obłokach. Francuzi bojkotują dom jak najściślej, odtąd zamieszkał w nim pułkown

(D. c. n.).

„Przed Polską stoi wielkie pytanie”



Gen. Wincenty Kowalski, dowódca dywizji legionowej w Wilnie.
(Mianowany generałem w dn. 19 marca br.).

(*Dokończenie ze str. 1*)

Kiedyindziej znów mówił:

„Nakaz, moc, mus, posłuszeństwo były za królów, cesarzy i imperatorów. Prawa te obowiązywały nie tylko rycerzy, ale i tych, co pozostawali w domu. Stare, zamierzchłe narody swą dziejową kulturę, pracę przeszły w takiej właśnie a nie innej formie, i dawała ona nie sprzeczność życia, ale jego jednolitość“.

To też tak karcił Marszałek bezprawie:

„Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi przez bezprawie. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację. Interes prywatny przeważał ponad wszystko. Partie w Polsce rozmnożyły się tak licznie, że stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko zostało skierowane przeciw każdemu kto reprezentował Państwo, prawo“.

Wiemy, że Marszałek pragnął by naród wdążeniu do swobody szukał w wnętrznej zgodności: między sobą i celami ogólnymi, które reprezentuje prawo.

Jednak uważał Marszałek, że samo prawo nie rozwiązuje całkowicie problemu współżycia i pracy w państwie i dlatego też stawiał następujące pytania: Czy jest to symbol wystarczający? — Czy zimny blask prawa grzeje i oświeca? Czy sam tylko mus i nakaz za sobą prowadzi? Czy nie ma w prawie zbyt daleko sięgających wyjątków? Czy demokracja sama sobie nie przeczy, gdy mówi: Naszym królem jest prawo — a równocześnie grzechy królików w grzechy prawa przeistacza? Czy są inne jakieś symbole, które w historii jak cement używane były jako spoidło dla budowy“?

I tu Marszałek znajduje i stawia wysoko jeszcze jeden filar dla budowania ustroju to jest honor. Tak oto mówi Marszałek o honorze:

„Ja osobiście, o ile sobie przypominam nigdy w życiu nie potrafiłem przekroczyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszone z widoczną dla niehonorowego człowieka z łatwością“.

„Nowa era życia polskiego chciała i szukała człowieka bez skazy, człowieka, który honor cenił ponad wszystko i który honoru zdeptać ani po więzieniach, ani po turmach, ani na wygnaniach nie pozwolił. I ten czynnik czystości charakteru, ten czynnik honoru, który występował we wszystkich moich czynach w całości mojej pracy podczas wojny, ten czynnik legendy, który szedł ze mnie, dawał mi siły moralne gdy sił do pracy codziennej ze swym społeczeństwem nie stawało. Ten czynnik nie był obcy u wszystkich, którzy mnie na czoło narodu wynieśli pomimo, że byłem obcy narodowi, gdyż całe życie uchodziłem, jak dziki kot Kiplinga swoimi własnymi ścieżkami“.

Innym razem znów mówi o honorze jako rycerskiej przysiędze i powinności wojska:

„Dopóki stoją na waszym czele będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego, co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od was żołnierze z całą surowością wymagam Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachować tak, by w niczym na szwank nie narazić honoru munduru, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone. Niech się stanie co chce, a praca nasza nie hańbę, lecz chwałę imieniu polskiemu przyniesie. Zginąć możemy, ale hańby imieniu naszemu nie przyniesiemy“.

Innym razem znów określił Marszałek swój stosunek pojęciowy do cnót i honoru:

„Na znak Virtuti Militari, który nosimy na piersiach wypisane jest hasło: cnocie wojskowej. Cnota jest wartością moralną o charakterze bez ambicyjnym, który z góry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą ta cnota wyobraża. Jeśli w napisie podany jest wyraz wojskowej, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Służyć tylko cnocie potrafi nie wielu, dlatego też na odwrotnej stronie odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby, w postaci słowa „honor“. Honor jak się ktoś dowcipnie wyraził jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. Lecz nie szukajmy przy tym tego, aby zrobić honor fachowy, nie szukajmy obstawienia go mnóstwem artykułów i formalności, za którymi ginie cała treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie; komu zaś służymy — to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. Służymy ojczyźnie, a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych“.

Innym razem znów zwracając się do demokracji takiej udziela poważnej i żarliwej przestrogi odnośnie honoru:

„Honor—to Bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje.

Strzeżcie się panowie demokraci, go naruszać! Ostatni cement pęka, ostatnia więź wtedy pęka! Honor jest potęgą i wszystkie złączone z nim zwyczaje — śmieszności nawet, są upiekszeniem życia helotów demokracji — dzieci nakazu; żołnierzem — ich wodzów“!

Jak wielkie są potężne i prorocze słowa zwłaszcza dla tych demokratów sąsiedniego narodu, którzy zapoznanie prawd i potęgi cnót i honoru utratą niepodległości swej przypłacili.

Problem powiązania honoru i prawa, wolności i przymusu ujmuje Marszałek w takim oto nakazie:

„Prawo i honor — honor i prawo, cement to może wystarczający. Trzeba im dać żyć“!

Dalej Marszałek uważa, że najsurowszy nawet przymus zastosowany w obronie honoru i praw jednostki lub społeczeństwa jest wolnością, bo wyzwala człowieka z niewoli, z niskich instynktów bo:

„Moc bez sprawiedliwości i swobody jest przemocą i barbarzyństwem. Sprawiedliwość i swoboda bez mocy jest pustym frazesem i dziecinadą. Ja osobiście — mówił wogóle nie znoszę bezkarności, prowadzącej w sposób naturalny do rozwydrzenia i obniżenia gwałtownie wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności“.

Wielki Marszałek wyznawał zasadę, że gwarancją siły i bezpieczeństwa rozwoju Polski jest morale jej obywateli. Morale — ta etyka warstw społecznych. To też w trosce o rozwój moralny młodego pokolenia wyznaczył wysokie miejsce w koniecznościach celów narodowo-państwowych Idea pracy.

W całym swym życiu Wielki Marszałek dawał przykład najgłębiej pojętego kultu pracy. Budził i głosił w społeczeństwie szacunek dla pracy oraz wartości etyczne, tkwiące w pracy. Oto co mówił o pracy:

„Jestem człowiekiem pracy, który jest dumny z tego, że własną pracą i wysiłkiem mógł uczynić tak dużo na świecie i w Polsce“.

„Człowiek jakoby ujarzmia żywioły nie jego ręką wytworzone na naszym padole płaczu. Żywiołów tych dawniej liczono zaledwie kilka a liczba ich rośnie prawie z roku na rok. Zaprzega je człowiek do roboty, jak jakie woły robocze. Woda więc obraca koło, słońce ogrzewa pola, elektryczność pracuje we wszystkich kierunkach, ogień daje ciepło. Woły robocze czyni człowiek z elementów. I dumny jest z tego, że dzieło nieswoje opanował i zmusił do niewolniczej roboty dla swojej jedynie wygody. A jednak jest i żywioł nie boski, lecz ludzki i dlatego może człowiek go tak mało szanuje. Żywiołem tym jest praca; praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni. Dzieje ludzkei w całych tysiąc leciach, wszystko to co nazywamy kulturą są właśnie przetworem tego ludzkiego żywiołu człowieczej pracy. A człowiek zamiast być dumnym z opanowania tego, co może opanować — chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego i żywiołu boskiego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy“.

Widzimy więc, że w pracy spajania się ducha z materią widział Wielki Marszałek sens i usprawiedliwienie życia ludzkiego na ziemi. Nie z urodzenia, ani z tytułów czerpie człowiek prawo do godności i dumy człowieczej, a jedynie z najwyższego napięcia władz mózgu, serca i rąk z niezłomnej woli spełnia posłannictwo kulturalne.

Brzydził się, gardził tymi, którzy łatwizną zakłamanego słowa i krętymi ścieżkami lenistwa oraz wyzysku usiłują przejść przez życie. Z głębi duszy nie nawidził tych, co z krwawej pracy szarego człowieka czynią żerowisko. Odmawiał im prawa godności człowieczej i bezbrzeżną pogardą piętnował. W pracy widział najwyższą wartość ustroju i kultury narodu czyniąc z niej nie raz fundament i miernik wartości obywatela

Słyszymy nie raz, że całą duszę pragnie wykrzyczeć i gorącym sercem wydartym z piersi rozwalić mur nieczułych sumień, by pojęły, że w rozpowszechnieniu tej idei wielkiej pracy, której życie własne w ofierze złożył, zawiera się doskonalsze jutro i mocarstwowość Polski odrodzonej.

Oto co mówił o wielkości pracy:

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, to w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą“.

Wielki Marszałek, ceniąc w nas wrodzony dar dowcipu i humoru, chciał by praca przepełniona była blaskiem żywiołowej radości, zapału i zdrowego dowcipu, bo praca to nie katorga ani zło konieczne: praca to sens, wartość i błogosławieństwo życia. Ten rys usposobienia zbliża Go do młodzieży i odwrotnie, bowiem młodzież umie trud codzienny krasić słonkiem uśmiechu, pracę prześwietlać entuzjazmem bujnego żywiołu. To też mówił:

„Umiałem jak dobry żołnierz śmiać się wesoło, gdy życiu niebezpieczeństwo groziło“.

I do zgorzknialców mówił:

„Niech się śmieją polskie dzieci, młodzież odrodzenia, gdy wy tego nie umiecie“.

Wiemy, jak bardzo kochał On dzieci i młodzież. One Mu to uosabiały piękną i promienną wizję Polski, do której szedł od lat najmłodszych, i którą budował w nadludzkim trudzie, twierdząc:

„Idą teraz godziny za godzinami, zwycięstwo za nami, przed nami szerokie życie. Burz dla nerwów nie ma, piękno jakby stygnie i człowiek czeka na nowego człowieka, aby piękno odrodzenia gdzieś wyszło, piękno chwili wiosny — wiosny nowego pokolenia życia. Gdy myślę o tym zbliżając się co kroku do grobu, to zawsze mi się zdaje, że odrodzenie, piękno i pieśń odrodzenia nie z naszych piersi się wyrwie, że dopiero piersi dzieci i młodzieży, gdy dorosną pieśń tę wyśpiewają, że one zobaczą Polskę odrodzoną, pełną śmiechu i szczęścia“.

Wielki Marszałek w rozważaniach Swych nad metodami urabiania i formowania psychiki młodego pokolenia stał na stanowisku możliwości kształcenia charakteru; — wbrew twierdzeniu wielu psychologów teoretyków uznawał, że charakter człowieka jest wykształcalny. Sam był z talentu, usposobienia i głębokiej wiedzy psychologiem — wychowawcą praktykiem. W pismach swych i przemówieniach często stwierdzał:

„Badałem psychologię zjawisk i wydarzeń, badałem psychikę człowieka“.

Wychować w świetle poglądów Marszałka — to znaczy wykuwać mocne, zwarte i pod względem etycznym dodatnie charaktery, a zagadnienie kształtowania charakteru rozwiązał twardym i definitywnym nakazem:

„Duszę bierzesz — duszę daj“.

Oto dalej jakie wskazania dał dotyczące metod i treści pracy:

„Niedopodobna żądać od ludzi genialności, większość — to ludzie średniej miary, zdrowego rozsądku — na nich opiera się wszelka praca państwowa. Nie wolno jednak przechodzić do porządku dziennego nad koniecznością podniesienia ich wartości etycznej — trzeba żądać od ludzi, by się tą wartością kierowali w pracy, trzeba wychować uczciwe, prostolinijne i twarde charaktery“.

Uważał, że trudności istnieją po to, aby je przełamywać, mówiąc:

„W dzieciństwie moim ciągle szeptano mi do uszu tak zwane mądre przysłowia „nie umuchaj pod wiatr“! — „głową muru nie przebijesz“! — „nie porywają się z motyką na słońce“ — doszedłem jednak później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady złamać i obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy Państwa Polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości, tych przysłów się przeciwstawić“.

Całą pracę wychowawczą opierał Marszałek na następujących praktycznych zasadach:

1) Stawiać wychowanka wobec jasno określonych zadań.

2) Pobudzać honor, ambicję i wiązać uczuciowo z celem pracy.

3) Stosować konsekwentnie prawo jednostkowej odpowiedzialności

To też mówił:

„Jeśli zdobyłeś podstawowe wiadomości pracy, pracuj samodzielnie, rozwijaj jak największą inicjatywę, ale pamiętaj bezustanie o odpowiedzialności. Miej zawsze i wszędzie krew zimną, serce gorące i ożywione siłą moralną, której źródłem jest idea“.

Szczególny nacisk kładł na konieczność wyrabiania i pogłębiania odpowiedzialności i twierdził, że:

„Każdy człowiek musi ponosić odpowiedzialność ze swe czyny. Osobiście nie mogę poprostu znosić tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założone w charakterze Polski. Jest to, zdaniem moim, dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać“.

Marszałek był przeciwnikiem cieplarnianych metod wychowania, nie uznawał ułatwień i tak zwanego prowadzenia za rączkę i mówił:

„Są dwa systemy pływania, jeden — rzucić ucznia odrazu na głęboką wodę i dawszy mu ogólne wskazania umiejętnego zachowania się na wodzie, pozostawić mu zupełną swobodę. Ten stwarza dzielnych i silnych pływaków. Drugi — otoczyć ucznia pęcherzami, wziąć go na linkę i broń Boże nie dopuścić, by choć raz napił się wody. Ten stwarza mazgajów bojących się wody i oglądających się za szczegółami nauki pływania, za łaskawą opiekę linki i pęcherza. Jestem zawsze za pierwszym systemem“.

„Aby nauczyć się chodzić, trzeba chodzić, choćby się miało guza nabić“.

Pewnym cechom charakteru najbardziej wartościowym szczególną poświęcał uwagę. W studium „Wartości Żołnierza Legionów“ znajduję charakterystikę żołneirza legionowego o zalotach i cechach które zdaniem Marszałka powiny się stać głównym tworzywem ideału wychowawczego. Ten nowy typ kulturalny żołnierza obywatela zrodził się z tego, co było zdrowe i silne ideowo w Polsce ujarzmionej, a krystalizował się w ogniu ofiary, wykuwając w obliczu śmierci własną osobowość ludzką, tak wspaniałą i bohaterską, a zarazem tak prostą i promienną, że złączył się w niej rzeczywistość i legenda. Oto co mówił o nich Marszałek:

„Legenda i sława wzięły nas na swe skrzydła i niosły. Jeśli jest w legendach coś fałszywego, to one naprzód daleko nie zajdą, wstrzymają się u wrót serca. Nasza sława i legenda przed tymi wrotami się nie zatrzymały. Poszło przede wszystkim za nami to, co jest najpiękniejsze w kulturze ludzkiej — poszła sztuka. Poezja twórcza należy do tych dziedzin ducha, która, mówiąc słowami Słowackiego owija się jak „bluszcz koło dębu“, owija się, jak bluszcz koło wielkiego wysiłku ludzkiego. Im większy wysiłek, im większa praca ducha ludzkiego, tym silniej szuka poezja i sztuka dla swej twórczości motywów z tego życia“.

Bardzo wysoką miarę potęgi uroku legendy i sławy oraz romantycznych słów o niej widzi Marszałek w duszy młodzieńczej i żołnierskiej polskiej, podając świadectwo następującym wierzeniom:

„Gdybym mógł swych młodych żołnierzy, śniących w grobie o Polsce, zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenia długich lat się ziściły“.

Wreszcie wskazuje Marszałek na silny związek obowiązków i uczuc między żołnierzem i dowódcą oraz na kult wodzów:

„Wreszcie jeszcze jeden znamienny rys dobrego żołnierza. Spełnia on twardy obowiązek żołnierski, wykonywując pracę nieraz bardzo mało znaczącą i potrzebną. Żąda jednak zawsze bardzo twardo szacunku dla siebie, szacunku dla swej pracy i szacunku dla swego dowódcy. Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci“.

Wielki Marszałek przekazał nam w testamencie ideały wychowania drogi ideowe polskiej myśli pedagogicznej, wskazując jasno i wyraźnie tylko jedyny i nieprzemijający cel dążeń — to Mocarstwowość Rzeczypospolitej, o której zadecyduje duch i czyn polski. Wskazał nam drogę do wytkniętego celu mówiąc:

„Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie — czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?“

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także i kulturalną na całym wschodzie.

Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają.

Gen. Wincenty Kowalski.

Lida podzielona na 6 okręgów wyborczych i 14 obwodów głosowania

W związku z zarządzonymi wyborami do Rady Miejskiej w Lidzie — został dokonany podział miasta na 6 okręgów wyborczych i 14 obwodów głosowania. Skład głównej komisji wyborczej przedstawia się następująco: przewodniczący — sędzia Napoleon Gutkowski; członkami pp.: nacz. Lucjan Batorowicz; mec. Aleksander Hajkowicz; mec. Bolesław Bojarczyk, prow. Ludwik Mickiewicz.

Okręg I posiada 6 mandatów. Skład okręgowej komisji wyborczej jest następujący: przewodniczący — Benedykt Łukaszewicz; zastępca przewodniczącego — Józef Kaleciński; członkowie pp.: Michał Ślusarczyk; Józef Marczukiewicz; Józef Dzierkacz; Mojżesz Ławit. Okręg I podzielony na trzy obwody głosowania: ul. Komercyjna 17; Szkoła Powsz. Nr 3; Sąd Okręgowy (3 Maja).

Ćwiczenia O.P.L.G. w Baranowiczach

podziękowania Burmistrza

Odbyły się w Baranowiczach ćwiczenia w obronie przeciwlotniczo-gazowej. Ludność m. Baranowicz, z małymi wyjątkami, odniosła się do ćwiczeń bardzo poważnie, wykazała dyscyplinę i posłuch wobec zarządzeń władz. Służby ogólnomiejskie, jak i samoobrony, pełniły funkcję i wykonywały swą pracę, nieraz bardzo ciężką, z wielkim poświęceniem i zapałem. Szczególnie należy podkreślić sprawność uczniów kl. III-a Szkoły Drogowej PMS, którzy jako łącznicy, wykonywali poruczone im zlecenia szybko i sprawnie.

Dzięki dyscyplinie ludności, obywatelskiemu stanowisku wszystkich osób, biorących czynny udział w ćwiczeniach, jak: komendantom, referentom, szefom służb, komendantom bloków, organom wykonawczym ogólno-miejskim jak i samoobrony — ćwiczenia wypadły bardzo dobrze. To też wszystkim, którzy się przyczynili do tego, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Na szczególne podziękowanie zasługują pp. adw. Legatowicz i dr Danilewicz, którzy w zrozumieniu ważności ćwiczeń przyczynili się do ułatwienia zadań Komendantowi opl. miasta. (—) Wolnik, Burmistrz.

Spalił się młyn w folw. Teresjanowo

W folw. Teresjanowo, gm. jodzkiej spalił się młyn wodny z całkowitym urządzeniem na szkodę Ananicza Teofila. Straty wynoszą 11.608 zł i na taką sumę młyn był ubezpieczony. Ustalono, że od 40 dni młyn był nieczynny z powodu choroby młynarza i braku wody. W ostatnich dniach w młynie pracowali robotnicy, aby go uruchomić i prawdopodobnie zaprószyli ogień od papierosów.

* * *

We wsi Staszańce, gm. rymszańskiej na szkodę Jakutisów Piotra, Joachima i Kaspra spaliły się zabudowania gospodarcze, w nich koń, 8 krowy, 16 owiec, 4 świnie. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wybuchł wskutek zaprószenia ognia w chlewie w czasie karmienia bydła.

* * *

W folw. Rudniki, gm. prozorockiej, w dniu 16 bm. wskutek nadmiernego napalenia w piecu spalił się budynek filii mleczarskiej.

Nie wychylać się podczas biegu pociągu

Na szlaku Bezdany—Podbrodzie z wagonu motorowego wypadła podróżna Malwina Rynkiewiczowa, zam. w Wilni przy ul. Koziej 15. Pociąg zatrzymano, a poszkodowaną odwieziono do lekarza kolejowego na zbadanie. Przyczyną wypadku nieostrożność podróżnej, która usiłowała przedwcześnie otworzyć drzwi wagonu, żeby wysiąść na przystanku kol. Parczów.

Śmierć pod pociągiem

20 bm. na szlaku Grodno — Łosośna rzuciła się pod pociąg w zamiarach samobójczych Grygieńcza Bronisława, lat 24, zam. w Grodnie przy ul. Pocztowej 12—3 i poniosła śmierć na miejscu.

Włamanie do apteki Jundziłła

Sprawcy ujęci. Pieniądze odnalezione

W nocy z 18 na 19 bm. do apteki Jundziłła, ul. Mickiewicza 33 dostali się od strony podwórza nieznani sprawcy za pomocą wyborowania świdrem otworu w filongu drzwi wejściowych. Sprawcy ci skradli kasetkę żelazną z gotówką w sumie 2000 zł oraz z szuflady biurka 1.135 zł. W toku wszczętego niezwłocznie dochodzenia sprawców zatrzymano i skradzioną gotówkę odnaleziono.

Kilka ciosów siekierą w głowę

18 bm. Kozakiewicz Franciszek, zam. w Wilnie, mając urazę na tle podziału do swego brata Kozakiewicza Aleksandra i dobijając się do jego mieszkania wybił 4 szyby w oknach. Wówczas Kozakiewicz Aleksander wyskoczył przez okno i siekierą zadał bratu kilka ciosów w głowę. Pogotowie odwiozło Kozakiewicza Franciszka do szpitala św. Jakuba w stanie beznadziejnym.

Z MUZYKI

Koncert klawesynowy Margerity Trombin-Kazurowej

Ciekawą i niecodzienną imprezą było zaprezentowanie Wilnu muzyki klawesynowej w wykonaniu artystki z Warszawy. Realizację tego pomysłu zawdzięczamy Klubowi Muzycznemu, który wieczór ten urządzał na spółkę z Klubem Prawników, korzystając z jego lokalu.

Parę słów objaśniających prof. T. Szeligowskiego poprzedziło muzykę. Instrument ten (sprowadzono go z Warszawy) prezentuje pewien etap miniony, który poprzedził dzisiejszą strukturę fortepianu. Różni go nie tylko dźwięk (powiedzieć by można: jeszcze surowy z podźwiękiem metalicznym, prymitywny, wymagający akomodacji u dzisiejszego słuchacza), ale też technika gry. Wykonawca ma do dyspozycji dwie klawiatury oraz szereg pedałów, rozbudowujących skalę dźwiękową. Repertuar — to najwybitniejsze utwory muzyki klasycznej, znane nam dobrze z ich transpozycyj fortepianowych.

Usłyszeliśmy kompozycje Haendla, J. S. Bacha, Haydna, Scarlattiego, Pescettiego, Couperina, J. Ph. Rameau, Daquina. Zamiast Koncertu f-moll Bacha z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego — zagrała p. Trombini Sonatę f-dur Mozarta na fortepianie.

Rzecz charakterystyczna, że pierwsze dźwięki fortepianu brzmiały w ten sposób, że sprawiły słuchaczom przykrą niespodziankę. Barwa jego wydała się dziwnie mdła, mało przekonywująca, pozbawiona tej wymowy, którą skłonni jesteśmy mu przypisywać. Już bowiem działał swoisty czar klawesynu. O naddatki jednomyślnie prosiła publiczność, by były wykonane na klawesynie. Dorzuciła artystka jeszcze parę opracowań pieśni białoruskich.

Mimo to trudno jest przypuścić, by klawesyn mógł zdegradować fortepian na stałe. Jak każda archaizacja posiada swoiste piękno i odrębny styl. Dzięki nim potrafi zarówno interesować jak entuzjazmować. Ale obok niego rozwinął się dalej i górować będzie z pewnością fortepian.

Wieczór ten należy zaliczyć do pewnych ciekawych zarówno dzięki „egzotyczności" instrumentu, jak też zaletom interpretatorskim wykonawczyni, która dysponuje szlachetną prostotą i zamiłowaniem artystycznym. hhk.

KRONIKA

MARZEC 21 Wtorek

Dziś: Benedykta Op.
Jutro: Katarzyny M.

Wschód słońca — g. 5 m. 23
Zachód słońca — g. 5 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dn. 20.III. 1939 r.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 5
Opad: 0
Wiatr: południowy
Tendencja: słaby wzrost
Uwagi: pochmurno, z pojaśnieniami

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rosikowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Rocznik 1917 maszeruje pod broń. Zakaz sprzedaży alkoholu.** 21 i 22 bm. nastąpi wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1917, zakwalifikowanych do służby w piechocie.

W związku z tym od 22 bm. do godz. 18 na terenie Wilna obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu.

PRASOWA.

— **Konfiskata „Aidasa".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczoraj nakład gazety litewskiej „Aidas" z datą 21 marca za umieszczenie artykułu pt. „Nasza ziemia i polityka".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **361. Środa Literacka.** Dr Stefan Burhardt dyr. Biblioteki im. Wróblewskich w dniu 22 bm. wygłosi odczyt pt. „Tradycje, ambicje a rzeczywistość dzisiejsza". (O rozgraniczeniu zadań wileńskich bibliotek naukowych). Początek o godz. 20.15.

— **Koło Naukowo - Badawcze Ziem Wschodnich RP.** Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie organizuje 21 bm. (wtorek) zebranie, na którym p. Marian Pieciukiewicz wygłosi odczyt n. t. „Współczesna literatura białoruska na Białorusi Sowieckiej". Zebranie odbędzie się w lokalu Koła Turkologów (gmach SNP ul. Arsenalska Nr 8) o godz. 20.15.

— **Doroczne Walne Zebranie Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami** odbędzie się 25.III. 1939 r. w sali Urzędu Wojewódzkiego.

NOWOGRÓDZKA

W dniu 18 bm. w sali Teatru Miejskiego w Nowogródku, odbyła się uroczysta akademia ku czci Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Nad sceną, w udekorowanej sali widniał napis: „Ziemia Nowogródzka w hołdzie swemu Kochanemu Wodzowi". Kiedy do szczelnie wypełnionej sali wszedł wojewoda Adam Sokołowski, chór gimnazjalny wykonał hymn narodowy, poczym przepiękne przemówienie okolicznościowe o Solenizancie, Marszałku Edwardzie Rydzu Śmigłym, wygłosił dyr. Fr. Pacyński.

Następnie M. Troniewski, wykonał parę utworów na pianinie, uczniowie gimnazjum państw. i szkoły powszechnej — wykonali kilka deklamacyj, wreszcie połączone chóry Gimn. państw. i Szk. Powszechna Nr 2 pod batutą prof. Wołyńczuka odśpiewały „Pierwszą Brygadę", parę innych utworów. Na zakończenie, sekretarz Obwodu ON Łapiński, odczytał zaprojektowany tekst depeszy hołdowniczej do Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, która przyjęło hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Solenizanta. Miasto udekorowane było flagami państwowymi.

— **Wieczór ZPOK.** Ostatni czwartkowy wieczór dyskusyjny w Zw. Pracy Ob. Kobiet poświęcono pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po zagajeniu zebrania przez p. Fleszarową, okolicznościowy referat: „Wspomnienia z Belwederu" wygłosiła p. wojewodzina Zofia Sokołowska, po tym p. Sobirajska wyrecytowała wiersz Petrowa. Na zakończenie tego wieczoru p. dyr. S. Niekraszowa wykonała kilka utworów F. Chopina i Paderewskiego.

— **Dr Tarło-Maziński wygłosi odczyt.** Na jutrzejszą środę literacką w „Ognisku" przyjeżdża z Warszawy dr Kazimierz Tarło-Maziński, znany w Polsce ze swego oryginalnego (synarchistycznego) ujmowania zjawisk życiowych i świetnej wymowy. Dr Tarło-Maziński wygłosi odczyt pt. „Stary i nowy świat w świetle współczesnej rzeczywistości".

Zaproszenia na odczyt dla niecłonków „Ogniska" wydaje Towarzystwo Oświaty Zawodowej (Kościelna 65).

Ostatnią środę literacką w „Ognisku" wypełnił referat p. Pałamarczyka na temat książki Hitlera „Mein Kampf". Temat, jak widzimy, również był bardzo aktualny.

— **Dozgonna emerytura za rok burmistrzostwa...** W nowogródzkim Sądzie Okręgowym odbył się proces z powództwa b. burmistrza Juliana Małnicza przeciwko Zarządowi Miejskiemu w Nowogródku o wypłacenie odszkodowania i stałej emerytury z tytułu zajmowania w ostatnim roku swej pracy zawodowej stanowiska burmistrza.

Sąd pretensje p. Małynicza uwzględnił zasądzając na jego rzecz od Zarządu Miejskiego osiem tysięcy złotych tytułem odszkodowania i po 270 zł miesięcznej emerytury.

LIDZKA

— **„Człowiek za burtą" w Lidzie.** 23 bm. o godz. 20.15 w sali teatru „Era" w Lidzie Teatr Miejski na Pohulance w Wilnie wystawi 3-aktową komedię Antoniego Cwojdzińskiego pt. „Człowiek za burtą", z udziałem pp. Eleonory Ściborowej, Ireny Horeckiej oraz Wacława Ścibora. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Era" od godz. 19.

— **WYBICIE SZYB W BOŻNICACH W LIDZIE. 18 bm. około godz. 1.30 na ulicy Szkolnej w Lidzie nieznani sprawcy wybili w trzech bożnicach szyby. Ponadto przy ul. Rynek wybito w bożnicy jedną szybę.**

BARANOWICKA

— **Odprawa Komendantów Federacji PZOO i ZR w Baranowiczach.** 12 marca 1939 r. w Baranowiczach w sali „Ogniska" odbyła się odprawa Komendantów Powiatowych Federacji PZOO i ZR O. K. III i IX. Obrady odprawy trwały od godz. 10 rano do godz. 16 po poł. Na Zjazd przybyli: płk. dypl. Pieniążek Władysław zastępca komendanta gł. Feder., mjr. Kośmiński Konstanty, mjr. dypl. Kwiryn jako delegaci z Zarządu Gł. Feder., b. poseł na Sejm Wojnar-Byczyński z woj. kieleckiego, wicestarosta baranowicki mgr. Pazniewski Leon i komendanci pow. Feder. PZOO i ZR. Zebranie zagaił płk. Pieniążek, witając uczestników odprawy, po czym przystąpił do omówienia poszczególnych punktów programu zjazdu oraz idei Sfederowanych Związków. Następnie mjr. Kośmiński, zdając szczegółową relację z zakresu gospodarki Związku, omówił szereg potrzeb z tej dziedziny. Z kolei przemawiał poseł p. Wojnar Byczyński. Wreszcie zabierali głos poszczególni komendanci powiatów w sprawach organizacyjnych.

Zamykając odprawę p. płk. Pieniążek apelował do komendantów pow., aby wzięły na siebie ciężar pracy społecznej ochoczo wykonywali.

Po odbytej odprawie komendanci pow. Okr. Nr IX na czele z p. płk. Pieniążkiem, p. płk. Brożkiem, p. mjr. Kośmińskim, pow. komend. PW kpt. Ziemba byli podejmowani w świetlicy ZR Koła Baranowicze podwieczorkiem przez Zarząd Koła.

NIEŚWIESKA

— **Rocznica imienin Wielkiego Marszałka.** Żałobny obchód rocznicy imienin Wielkiego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego wypadł w Nieświeżu niezwykle uroczyście. W przeddzień ulicami miasta przemaszerowały oddziały wojska, PW, Strzelca, Zw. Rezerwistów i organizacyj społecznych przy dźwiękach żałobnych werbli. O godz. 9 odprawione zostały we wszystkich świątyniach nieświeskich nabożeństwa przy udziale przedstawicieli armii, władz państwowych, samorządowych, delegacji zrzeszeń i organizacyj społecznych z pocztami sztandarowymi przy tłumnym udziale miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Wieczorem odbyła się akademia w gimnazjum państwowym im. Władysława Syrokomli.

WOŁYŃSKA

— Wołyński Instytut Naukowy w Krzemieńcu realizuje w najbliższym czasie szereg zamierzeń, powziętych w zaakceptowanym przez poszczególne sekcje planie pracy. Tak, m. in. utworzona zostanie przy pomocy Liceum Krzemienieckiego naukowa stacja doświadczalna zootechniczna w Białokrynicy pod Krzemieńcem. Wołyński Instytut Naukowy wyda drukiem prace następujące: „Bibliografia Wołynia" w opracowaniu Jakuba Hoffmana, „Biskupstwa katolickie na Wołyniu" ks. pref. Fijałka, „Stan służby polskiej jazdy wołyńskiej" Jakuba Hoffmana z przedmową prof. H. Mościckiego, wreszcie pracę „Dawna Biblioteka Liceum Krzemienieckiego" Marii Danilewiczowej. Wszystkie prace te znajdują się w przygotowaniu i druk ich zostanie rozpoczęty jeszcze w roku bieżącym. Praca ks. prof. Fijałka została urzekazana Wołyńskiemu Instytutowi Naukowemu przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Ostatnio Instytut powołał do życia specjalną komisję redakcyjną, w skład której weszli: Maria Danilewiczowa, dr Julian Nieć i Jakub Hoffman.

Nabożeństwo za spokój duszy Montwiłła

Wczoraj o godz. 10 rano w Bazylice Katedralnej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy słynnego działacza społecznego i filantropa Józefa Montwiłła.

18 i 19 marca w Rodzinie Wojskowej w Wilnie

18 marca w trzech różnych świetlicach, prowadzonych przez Stowarzyszenie R. W. odbyły się zbiórki dziatwy, która wysłuchała pogadanek.

Zebrało się około 200 dzieci. Ponad 100 biednych dzieci zostało obdarzonych ubrankami, sukienkami czy bielizną.

Wieczorem pochód R. W. udał się na Rossę (wraz z dziatwą ze szkoły powszechnej R. W.) dla złożenia hołdu Sercu Komendanta.

Władze Wojewódzkie zatwierdziły nowy preliminarz budżetowy miasta

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzono nowy preliminarz budżetowy miasta na rok 1939-40. Budżet został przez władze wojewódzkie zatwierdzony.

Pół żartem, pół serio

KAKAO TEŻ?

„Dziennik Polski" jest, jak zawsze, oryginalny. Pisząc o tym ile dawne kolonie niemieckie wywożą obecnie towarów dodaje:

„Według obliczeń niemieckich kolonialny ten wywóz pokrywałby w całości zapotrzebowanie Niemiec w odniesieniu do sisalu, kakao, bananów, karakułów, guana i diamentów"...

Guano? No, dobrze. Ale na kakao też mają zapotrzebowanie? Ciekawy naród...

(„Z prasy")

ZROZUMIAŁ.

Turysta ogląda stado owiec:
— Mają ładną wełnę. Co to za rasa?— pyta gospodarza.
— Mieszana.
— Aha, pół na pół z bawełną?

TABU.

Do jednego z banków przyjęto ostatnio nowego urzędnika.

— Napisałem w podaniu, że jestem rutynowanym biuralistą — zwierzył się nowo przyjęty jednej z urzędniczek — a tymczasem przyznam się pani, że dla mnie maszyna do pisania to jest tabu.

— Nie Tabu, tylko Underwood — odpowiada poważnie urzędniczka.

ZE ZJAZDU BIOMIKROLOGÓW.

Onegdaj zjechali się w stolicy polscy biomikrologowie. W toku obrad wyszło na jaw, że w medycynie nic ostatecznie nie jest pewne, oprócz złamania nogi i szału po wysłuchaniu „dziennika porannego" w radio. Szczepienie bakcyla cholery na kaktusie nie udało się. Również nie udało się zaszczepić kaktusa na cholerze.

W SŁUŻBIE PRAWDY.

Do państwa Kulebiaków przyszła z wizytą ciotka Emilia.
— Ciociu — prosi nagle mały Kazio — niech ciocia wstanie na chwilę...
— Dlaczego?
— Chciałem sprawdzić: tatuś mówił, że ciocia siedzi na pieniądzach!

PSIE ŻYCIE.

W Bernardynce rozmawiają dwa pieski:
— Trzeba koledze wiedzieć, że miałem bardzo ciężką młodość — mówi jeden. — Urodziłem się w Tybecie, a tam drzewa stoją w odległości kilometra jedno od drugiego...

CZYJA WINA?

— Czy nie umie pan czytać, że przychodzi pan tak późno? Przecież na tabliczce jest wyraźnie powiedziane, że ordynuję do szóstej!
— Ja umiem czytać, panie doktorze, ale pies mojego sąsiada jest analfabetą i dlatego ugryzł mnie dopiero o ósmej.

PRZYJACIÓŁKI.

— Wczoraj poznałam pewnego uroczego mężczyznę, który oświadczył mi, że mam najpiękniejszą figurę na świecie!
—Teraz staraj się poznać rzeźbiarza, który ci powie, że masz najpiękniejszy pysk...

WIOSNA IDZIE...

Na dachu siedzą dwa koty.
— Wiosna idzie! — odzywa się jeden do drugiego. — Już są nowalijki. Dziś na śniadanie słowika...

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„SPADKOBIERCA"** — **na przedstawieniu wieczorowym o godz. 6!** Dziś, we wtorek dn. 21 marca o godz. 18 (6 wiecz.) Teatr Miejski na Pohulance gra wyborną polską komedię w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „SPADKOBIERCA" z udziałem Haliny Dunin-Rychłowskiej w roli Babci. Obsadę stanowią pp. H. Buyno, I. Jasińska-Detkowska, L. Korwin, W. Nawrocka, W. Szczepańska, A. Czapliński, St. Kępka-Bajerski, W. Surzyński, L. Tatarski, L. Wołłejko. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowski. Dekoracje — J. i K. Golusowie. Ceny popularne.

— Jutro, w środę, dn. 22.III o godz. 20 „Zazdrość i Medycyna".

— **Teatr Miejski z Wilna w Niemnie!** — Dziś, we wtorek, dn. 21.III Teatr Miejski z Wilna gra w Niemnie — doskonałą komedię współczesną Antoniego Cwojdzińskiego „CZŁOWIEK ZA BURTĄ". W rolach głównych wystąpią pp.: Eleonora Ściborowa, Irena Horecka i Wacław Ścibor. Oprawa dekoracyjna Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dziś po cenach propagandowych egzotyczna „Gejsza", która dla swych walorów artystycznych oraz doborowego wykonania wszystkich poszczególnych ról i partii zajęła trwałą pozycję repertuarową w Teatrze Lutnia.

— **„Buchalteria".** — Przemiła i dowcipna komedia muzyczna pod powyższym tytułem grana będzie jeszcze jutro.

— **Premiera operetki Lizystrata.** — W piątek wchodzi na repertuar operetka o najlepszych tradycjach z piękną muzyką i dowcipnem libretto Lizystrata z J. Kulczycką w roli tytułowej. Najlepsze siły Teatru Lutnia będą jej sekundować. Cała wystawa nowa. W prowadza na scenę tę nowość repertuarową W. Rychter. Muzycznie opracował i przygotował Lizystratę Mieczysław Kochanowski. Będzie to wieczór muzyki lżejszej w szlachetnym stylu.

RADIO

WTOREK, dnia 21 marca 1939 roku.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 „Przeżycia religijne dzieci" — pogawędkę dla kobiet prowadzi S. Cywińska. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka opisowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Licea przemysłowe i leśne" — pog. inż. E. Nieciejowskiego. 13,15 Suity baletowe. 14,00 Przerwa. 15.00 Podróż w przyszłość — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Harcerze wileńscy przed mikrofonem. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wil. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Arie z oper Modesta Musorgskiego — śpiewa Sergiusz Benoni — bas. 16,50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt. 17,05 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 17,30 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18,00 Sylwetki sportowców. 18,05 Utwory na altówkę w wyk. Mikołaja Doderonka. 18,20 „Pierwszy dzień wiosny" — gawęda regionalna Leona Wołłejki. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 „Ze świata operetki" — koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 „Przechadzki ateńskie": „Rozkwit rzeźby w Helladzie". 22,30 Viola d'amore i klawesyn. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 31 marca 1939 r., o godz. 10 w lokalu Baranowicze, przy ul. Szeptyckiego 201, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Baranowiczach i innych wierzycieli na rzecz wierz. Gubar Sonia, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: pianino dobre — 1 szt., cena szac. 500 zł, kredens oszklony — 1 szt., cena szac. 80 zł, zegar ścienny — 1 szt., cena szac. 50 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 31.III. 1932 r., od godz. 10 w lokalu Baranowicze, ul. Szeptyckiego 201.

Dnia 17 marca 1939 r.

Kierownik Działu Egzekucyjnego
Stanisław Ratomski.

Wiadomości radiowe

DUNSKA PIANISTKA FRANCE ELLEGAARD przed mikrofonem.

We wtorek o godz. 21.00 transmituje Polskie Radio z Poznania koncert symfoniczny, w którym weźmie udział jako solistka pianistka duńska France Ellegaard. Artystka ta cieszy się w Polsce największym uznaniem. W transmitowanej części koncertu wykonane zostaną Czajkowskiego koncert fortepianowy b-moll i R. Straussa poemat symfoniczny „Śmierć i wyzwolenie". W dziele tym przeciwstawia Strauss dwa bą w kontraście: wałkę chorego organizmu motywy muzyczno-literackie, stojące ze sobą ze śmiercią i wyzwoleniem duszy. Orkiestrą Symfoniczną m. Poznania dyrykuje Z. Latoszewski

PRZEMÓWIENIE MINISTRA BOBKOWSKIEGO. przez radio.

Dnia 21 marca o godz. 17.30 przemówi przez radio minister Aleksander Bobkowski. Pan minister mówić będzie na temat: „Reminiscencje pofisowe".

KONCERT HAENDLA NA ALTÓWKĘ.

Konieczność urozmaicenia radiowych programów muzycznych spowodowała odrodzenie niesłusznie zapomnianej muzyki solowej na altówkę, zawierającej dzieła wielkich kompozytorów wieku XVIII, kiedy to altówka była bardzo ceniona. G. F. Haendel napisał na altówkę solo Koncert h-moll; usłyszymy go w wykonaniu Mikołaja Doderonka, we wtorek 21.III, o godz. 18.05.

MICHAŁ ANIOŁ.

Postać tego wielkiego geniusza Odrodzenia będzie tematem audycji-reportażu biograficznego w opracowaniu Jadwigi Jasiewiczówny i Antoniego Koncewicza. W kilku fragmentach zostaną w niej ujęte najważniejsze momenty z życia Michała Anioła. Audycję tę nada Wilno, 22.III (środa), o godz. 18.00.

O EKSPERYMENTACH W TEATRZE.

Interesujący ten temat poruszy dialog, opracowany przez dra Jerzego Ordę, który będzie nadany w ramach „Teki wileńskiej" we środę 22.III o godz. 22.00.

PRACA

GOSPODYNI-KUCHARKA z pierwszorzędnymi świadectwami potrzebna od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje siostra-gospodyni w Klinice Chirurgicznej USB

Sygnatura 181/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach II rewiru Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 kwietnia 1939 r., o godz. 11 w maj. Sawicze, gm. Wolna, odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Bolesława Wendorffa, składających się z dwudziestu czterech sztuk krów, różnej maści, różnych gatunków i o różnym wieku, oszacowanych na łączną sumę zł 2.250.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 marca 1939 r.

Komornik
Stanisław Hładki.

Sygnatura Km—56/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Oszmianie, Michał Paszuk, mający kancelarię w Oszmianie, ul. Sw. Duska Nr 10 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1939 r. o godz. 10 w maj. Nowosiółki, gm. kucewickiej, pow. oszmiańskiego odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Franciszka Hutten-Czapskiego, składających się z urządzenia mieszkaniowego, bryczki i taksówki „Fiat" 5-osobowej Nr silnika 2101782 i ulegającej sprzedaży na zaspokojenie pretensji: Andrzeja Węsławowicza, Stefana Frąckiewicza, Abrama Potasznika, Michała Pawłowskiego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł 4.050.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 marca 1939 r.

Komornik sądowy
Michał Paszuk.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, ul. Sierakowskiego 25—6. Dowiedzieć się u dozorcy.

POKÓJ ładny dla solidnego do wynajęcia. Wiadomość: ul. Pańska Nr 15 m. 1.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach I rewiru, Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6, na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1939 r., o godz. 9 w maj. Kroszyn, gm. Stołowicze, odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Trajewickiego Jankiela, Kiwelewiczów Szlomy i Miry, składających się z 66.400 kg kartofli, 44 krów, 3 cieląt, 100 główek serów holenderskich, oszacowannych na łączną sumę zł 5.785.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 marca 1939 r.

Komornik
Stanisław Paderewski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 31 marca 1939 r., o godz. 11 w lokalu Baranowicze, przy ul. Szosowej 3, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w B-ch i Ubezpieczalni Społ. w B-ch od Cygana Stefana Baranowicze, ul. Szosowa 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: motocykl firmy „Puch" — 1 szt., cena szac. 1.200 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 31 marca 1939 r., od godz. 11 w lokalu Baranowicze, ul. Szosowa 3.

Dnia 17 marca 1939 r.

Kierownik Działu Egzekucyjnego
Stanisław Ratomski.

Nauka i Wychowanie

B. STUDENT USB przyjmie jakąś pracę umysłową za minimalnym wynagrodzeniem. Może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Poszukujący".

ABSOLWENT humanistyki USB udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum i liceum. Specjalność przedmioty humanistyczne. Zgłoszenia kierować do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Humanista".

STUDENT U. S. B. przygotowuje fachowo do egzaminu wstępnego do gimnazjum Dowiedzieć się w adm. Kur. Wil.

LEKARZE

DOKTOR
M. SWIDA
przeprowadził się
Mickiewicza 22 m. 1.

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—5 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

[illegible] firanki, obrusy, serwety ręcznej pracy kupisz najtaniej w firmie „Huculszczyzna", Niemiecka 2. Uwaga: na dogodne raty.

PRACOWNIA KRAWIECKA, Sukienki, futra, płaszcze. Przeróbki. Tanio — elegancko. Ul. Antokolska 39—8.

RÓŻNE

ZGUBIONĄ legitymację Nr 790, wydaną przez Szkołę Nauk Politycznych w Wilnie na imię Jerzego Stanisława Urbańskiego unieważnia się.

Sygnatura Km. 1454/38.

Ogłoszenie

Więzienie w Lidzie zakupi w dniu 6 kwietnia 1939 r. w większych ilościach: fasolę, groch, mąkę pszenną, mąkę żytnią pytlową, mąkę żytnią razową, pęczak, kaszę jęczmienną, kartofle, cebulę oraz słomę żytnią prostą.

Bliższych informacji udziela kancelaria więzienia.

Naczelnik więzienia
J. Karbownik
podkomisarz S. W.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecięcki** — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 [illegible]